



Pamiętkowa fotografia

AŁ

W numerze:

- 1) Szalona historia komputerów – s.1
- 2) Wywiad z Panem Marcinem Koziółem – s. 2
- 3) Okiem recenzenta („Łotr 1. Gwiazdne wojny - historie”, „Tajemniczy ogród”) – s.3
- 4) Literackie perełki naszych uczniów – s.4

Zapraszamy do
lektury!

SZALONA HISTORIA KOMPUTERÓW – Spotkanie z Panem Marcinem Koziółem

Przed czasem, kiedy rozpoczęliśmy zdalne nauczanie, rozpoczęliśmy projekt „W poszukiwaniu pasji”, w ramach którego uczniowie naszej szkoły spotykali się z przedstawicielami różnych zawodów.

Wśród zaproszonych osób był autor „Skrzyni Władcy Piorunów”, czyli Pan Marcin Koziół. Przeprowadził warsztaty z uczniami klas V-VIII pod hasłem „Szalona historia komputerów i gier komputerowych”.

Spotkanie z autorem książki „Docent Pięć Procent... i szalona historia komputerów” nie było lekcją informatyki. Nawet ci, którzy nie są miłośnikami komputerów i nowych technologii mogli znaleźć coś dla siebie. Dla każdego z uczestników była to prawdziwa podróż w czasie, w którą dali się zabrać zarówno chłopcy, jak i dziewczyny. Umysły ściśle, jak i humaniści. Podczas spotkania poznaliśmy niesamowite wynalazki, które doprowadziły do upowszechnienia się współczesnych komputerów, smartfonów i tabletów.

Spotkanie z Panem Marcinem stanowiło zachętę do czytania – poszukiwania informacji, odkrywania tajemnic i historii urządzeń, które zmieniły nasz świat tak bardzo, że teraz niektórzy z nas nie wyobrażają sobie bez nich życia.

Na koniec rozegraliśmy miniturniej gier sprzed kilkudziesięciu lat, używając prawdziwego joysticka. Emocji było bardzo dużo. Nawet zmęczenie odeszło (spotkanie odbyło się po naszych lekcjach).

Na koniec przeprowadziliśmy wywiad, w którym zaczerpnęliśmy nieco informacji na temat nowej książki. Myślę, że to spotkanie było bardzo ciekawe i warto je powtórzyć, ponieważ wychodzi się z niego bogatszym o wiele informacji.

Amelia Piątek

Wywiad z Panem Marcinem Koziółem

Magdalena Sakłak, Martyna Paciorek: Bardzo dziękujemy, że zechciał Pan udzielić wywiadu naszej gazecie. Na początek chciałbyśmy zapytać o czasy szkolne. Jak Pan radził sobie na języku polskim i innych przedmiotach.

Marcin Koziół: Na języku polskim nieźle, nawet bardzo dobrze. Pamiętam, że był to mój ulubiony przedmiot. Gorzej było z biologią, bo nie lubiłem tego wkuwania terminów naukowych, akurat jeśli idzie o biologię. Z historią też byłem na bakier. Za to przepadałem za informatyką i lubiłem matematykę. Może rzecz, że dwie przeciwności przyciągały się – z jednej strony polski, a z drugiej matematyka. Niektórzy uważają, że tego nie można pogodzić, a mnie to jakoś zawsze się udawało i lubiłem to połączenie.

M.S., M.P.: Skąd czerpie Pan inspirację do swoich książek?

M.K.: Ze swoich pasji. „Szalona historia komputerów” to jest między innymi efekt tego, że od dwudziestu lat zbieram stare komputery i zawsze je lubiłem. Nauczyłem się programować dzięki mojemu tacie jak miałem lat siedem i zacząłem pierwsze programy, proste oczywiście, ale jednak pisać zanim chyba napisałem pierwsze opowiadanie takie na język polski. Tak jak już wcześniej powiedziałem te dwie rzeczy idą u mnie w parze – nauki ścisłe i język polski, kultura języka polskiego, kultura słowa. Książki podróżnicze to z kolei jest efekt tego, że bardzo lubię podróże, jestem podróżnikiem. Zwiedziłem ponad 60 krajów z aparatem i z kamerą. Cały czas odkrywam nowe miejsca. Właśnie trzy dni temu wróciłem z Irlandii. Jestem na świeżo po odkryciu kolejnego ciekawego miejsca, bardzo pięknego ze wspinałką historią. Książki o koniach, które napisałem, całą serią „Stajnia pod tęczą” to też jest efekt tego, że kilka lat temu moja bardzo dobra znajoma namówiła mnie do tego, że bym nauczył się jeździć konno i efekt tego jest taki, że napisaliśmy razem serię książek (to właśnie Pani Kasia Dowbor, bo o niej mowa). Razem jeździmy sobie do lasu, opowiadamy sobie historię i tak powstała seria „Stajnia pod tęczą” dla młodszych od was – dla klasy I, II, III.

M.S., M.P.: Skąd bierze Pan pomysły na tytuły książek?

M.K.: Czasami jest tak, że gdzieś się złożą przypadkowo dwa, trzy słowa, które okazują się idealnie do siebie pasować i wpływają na późniejszą fabułę.

Czasami bywa tak, że od tytułu buduje się część fabuły albo nawet cały kręgosłup opowieści. Nie zawsze tak jest, ale zdarzają się takie przypadki. Myślę, że w moim przypadku rzeczywiście kilka razy tak się zdarzyło, że tytuł ukierunkował mnie w tworzeniu historii. A czasami bywa tak, że tytuł jest zagadką. „Skrzynia władcy piorunów” – władcą piorunów nazywano konkretnego człowieka, czyli Nikolę Teslę. Tak był nazywany, bo uważano, że okiełznał siły natury lepiej niż inni i że coś w tym jest nadludzkiego. „Tajemnica przeklętej harfy” to też jest pewien rebus – tego jakby nie chcę zdradzić. Jak ktoś przeczyta książkę, będzie wiedział dlaczego to jest harfa i to wcale nie musi być takie oczywiste jak się wydaje.

M.S., M.P.: Która z Pańskich książek jest Pana ulubioną?

- Bardzo trudna odpowiedź, bo to jest tak, jakby zapytać o to, które dziecko jest ulubione. Każde dziecko jest ukochane i myślę, że tak też jest z książkami, że tutaj nie ma tej jednej.

M.S., M.P.: Czy ma Pan jakieś inne pasje oprócz pisania książek?

M.K.: Tak. Podróże to jest taka pasja, którą rozwijam od bardzo, bardzo dawna. Zbieram również stare komputery. Jazda konna jest moją pasją od kilku lat, chociaż ostatnio nie mam na nią czasu. W tym roku bardzo mało jeździłem, ale w ubiegłym roku na przykład byłem na siedmiodniowym rajdzie konnym po Kaukazie. Jazda po górach – fantastyczna sprawa, a że niedawno nauczyłem się jeździć to był to taki mój pierwszy wypadek ekstremalny na koniu w warunkach górskich. (ciąg dalszy w następnym numerze)

Martyna Paciorek, Magdalena Sakłak



Marcin Koziół

www.commons.wikipedia.org

OKIEM RECENZENTA

Recenzja filmu „ŁOTR 1 Gwiezdne wojny – historie”

W czasach Imperium grupę bohaterów pod wodzą buntowniczkę Jyn Erso oraz szpiega Cassiana Andora, kosmicznego droida K-250, mędrca Cirruta Imwe, jego przyjaciela Baze'a Malbusa oraz dezertera Bodhi Rooka podejmują się misji zdobycia super broni – Gwiazdy Śmierci.

Kilka informacji o filmie:

Reżyser: Gareth Edwards

Obsada aktorska: Felicity Jones, Diego Luna, Alan Tudyk, Donnie Yen, Wen Jiang, Guy Henry.

Film posiada wiele momentów humorystycznych. Końcówka jest wzruszająca, ale też tragiczna ze względu na śmierć głównych bohaterów.

Z tego, co mi wiadomo, kostiumy większości postaci nie były efektami specjalnymi. Polecilibym ten film wszystkim fanom Gwiezdnej Sagi. Ale muszę ostrzec przez pewnym momentem w świątyni Jedi. Bojaźliwe osoby mogłyby nie wytrzymać. Zatem teraz musicie zobaczyć to sami.

Weronika Duda



RECENZJA KSIĄŻKI „TAJEMNICZY OGRÓD”

Książkę pt. „Tajemniczy ogród” napisała Frances Hodgson Burnet. Żyła w latach 1849-1924. Była Angielką. Stworzyła około 40 powieści dla dzieci.

Powieść ta jest zaliczana do klasyki literatury dziecięcej. Porusza wzruszającą historię Mary Lennox. Ta dziewczynka jest kapryśna, samolubna i rozpieszczona. Rodzice wcale się nią nie interesują i pozbawiają ją ich miłości. Gdy wybucha epidemia cholery, jej rodzice umierają. Po ich śmierci trafia do posiadłości jej wuja – Archibalda Cravena.

Ten ponury dom kryje w sobie tajemnicę. Mary poznaje tam chorowitego syna pana Cravena, Colina. Zaprzyjaźnia się także z Dickiem Sowerby. Dziewczynka odnajduje ogród, w którym zginęła żona jej wuja. Dzięki temu miejscu Mary zmienia się w pełną radości i energii dziewczynkę. Colin zaczyna wierzyć, że nie umrze i odzyska zdrowie.

Książka ta jest powieścią o znaczeniu wielkiej przyjaźni i miłości, którą odczuwa i potrzebuje każde dziecko. Na oczach tych dzieci dzieją się rzeczy magiczne i niezwykle. Ogród dodaje im nadziei, że wszystko będzie dobrze.

Według mnie „Tajemniczy ogród” jest przeznaczony dla ludzi w każdym wieku. Czytając tę książkę można oderwać się od rzeczywistości i wkroczyć do krainy dziecięcych smutków i radości. Polecam ją każdemu, kto chce się oderwać od szarej codzienności.

Piotr Saklak



Scena z książki

www.wikipedia.org

LITERACKIE PEREŁKI NASZYCH UCZNIÓW

HISTORIA REKSIA

Jestem Reksio i jestem małym, kudłatym, zwariowanym psem.

Kilka miesięcy temu trafiłem do schroniska. Moi poprzedni właściciele oddali mnie tam z powodu przeprowadzki, nie traktowali mnie najlepiej. Tam nie było jak w domu... Było całkowicie inaczej. Każdy pies miał swoje miejsce, które było zagrodzone siatką. Nie podobało mi się tam. Zabierali mnie jak i inne psy na krótkie spacerki raz dziennie i bardzo rzadko ktoś się z nami bawił. Jednak często przychodzili do nas ludzie, którzy chcieli mieć psa. Wtedy zabierali nas na spacerki oraz się z nami bawili. Można powiedzieć, że sprawdzaliśmy czy się dogadamy. Większość z nich była dobrymi ludźmi, jednak nie wszyscy. Zdarzały się osoby, które nie były do końca spokojne i szybko się denerwowały, próbowały mnie jak i inne psy popychać, a nawet bić. Nasi opiekunowie ze schroniska jednak szybko reagowali i pozbywali się takich osób. Mnie i inne psy bolało takie zachowanie i było nam bardzo przykro. Co jakiś czas psy trafiały do dobrych ludzi i znajdowały nowych właścicieli. Z dnia na dzień coraz bardziej starałem się pogodzić z tym, że tu zostanę, że nie odnajdę nowych właścicieli i będę tu żył.

Minęło kolejne kilka tygodni, do schroniska przyszedł pewien mężczyzna. Gdy go zobaczyłem, poczułem coś innego niż jak wszyscy ludzie, którzy tu przychodzili. Poczułem, że się „dogadamy”. Powiedział, że chce mnie zabrać na spacer, ucieszyłem się i poszliśmy. Kiedy wracaliśmy, on odszedł. Pomyślałem, że nie chce mnie i zostawi mnie tu jak każdy...

Następnego dnia usłyszałem rozmowę między tym panem a panią, która zajmuje się nami w schronisku.

-Chciałbym zaadoptować tego psa, z którym byłem wczoraj na spacerze, taki mały i kudłaty.

-Dobrze, to Reksio. Musi pan go oswoić do siebie, kiedy pies zacznie się przy panu dobrze czuć będzie mógł pan go zabrać

-Oczywiście, to może pójść się z nim pobawić?

-Tak, proszę w prawą stronę.

Byłem najszczęśliwszym psem na świecie! Nie sądziłem, że kiedykolwiek ktoś będzie chciał wziąć mnie do siebie! Mijały tygodnie wspólnych spacerów oraz zabaw. Aż w końcu nastąpił ten dzień kiedy mogłem zamieszkać z moim nowym właścicielem. Wziął mnie do auta i kilka ulic dalej pokazał mi mój nowy dom. Był naprawdę świetny! Miał duży ogród, a jego rodzina była dla mnie bardzo miła i się polubiliśmy. Mam nadzieję, że każdego to spotka!

Anna Nowak

Wiersz o matematyce

*Matma to jest prosta sprawa dla nas dzieci to zabawa dodajemy i mnożymy
Czasem się w tym pogubimy z ułamkami w cięż walczymy i o litość je prosimy
Arytmetyka już ja znamy i rymowanki z nią wymyślamy matematyka i arytmetyka są po prostu jak Afryka
ucz się ucz bo matematyka to potęgi klucz*

Oliwa Ulanecka

Stopka redakcyjna

Autorzy wydania: Agnieszka Łazarek (opiekun), Martyna Paciorek, Martyna Pałucka, Weronika Duda, Aleksandra Cudek, Anna Nowak, Oliwia Ulanecka, Piotr Sakłak, Amelia Piątek, Magdalena Sakłak